Nr. 213. We Lwowie — Piątek dnia 18 Września 1903. **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 1, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 kor.	1 kor. 25 ct.	
kwartalnie	3 .	3 . 75 .	5 kor. 25 ct.
półrocznie	6 .	7 . 50 .	10 . 50 .

Za zmianę adresu dopłaca się 30 ct.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" kwartalnie we Lwowie 4 kor. 20 ct. na prowincyi 4 . 95 .
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 30 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I NADESŁANE przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika l. 1 biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstätte 2. — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf [illegible] VI. Getreidemarkt Nr. 18; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Zwołanie Rady państwa.

Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg.*, jak telefonują z Wiednia, ogłasza następujące pismo odręczne cesarskie:

Kochany dr. Koerber!

Widzę się spowodowanym zwołać radę państwa do podjęcia dalszych jej prac na dzień **28. września** 1903 i polecam panu wydanie dalszych zarządzeń.

Chłopy 15. września 1903 r.

Franciszek Józef mp.
Koerber mp.

Półurzędowe objaśnienia dodaje: Rada państwa trwać będzie mniej więcej tylko cztery dni, a to dlatego, żeby nie utrudniać prac sejmom i nie czynić w obradach ich długiej przerwy. Celem zwołania parlamentu jest uregulowanie kwestyi wojskowej, a mianowicie zmiana ustawy o kontyngencie rekruta, uchwalonej na poprzedniej sesyi. Jak wiadomo, izba uchwaliła wówczas podwyższoną liczbę kontyngentu rekruta, ale równocześnie przyjęła także formułkę posła Chiarie'go, iż ustawa ta może wejść w Austryi w życie i rekruci powołani mogą być dopiero wtedy, gdy odpowiednią ustawę uchwali także sejm węgierski.

Obstrukcya węgierska uniemożliwiła atoli nietylko uchwalenie ustawy o podwyższonym kontyngencie, ale nawet nie dopuściła do przyjęcia zwykłego kontyngentu. W obec więc tego, iż parlament austryacki przyjął formułę Chiarego, ministerstwo wojny było zdania, że nie może powołać do służby czynnej asenterowanych rekrutów i aby nie umniejszać sił armii, wydało znane rozporządzenie, zatrzymujące w dalszej służbie tych żołnierzy, którzy trzy lata wysłużyli.

Obecnie rząd wniesie do parlamentu przedłożenie, znoszące dawną uchwałę izby o podwyższonym kontyngencie wraz z formułką Chiarie-go, a zażąda pozwolenia na normalny kontyngent rekrutów. Rząd liczy na to, iż żadne ze stronnictw nie będzie mu czyniło w tej mierze trudności i że obstrukcya nie przeszkodzi uchwaleniu przedłożenia rządowego, które czyni zadość powszechnie wyrażonym żądaniom i przyniesie ulgę głównie ludności włościańskiej. Po uchwaleniu przez izbę normalnego kontyngentu i po zniesieniu klauzuli Chiarego, nastąpi powołanie pobranych w tym roku rekrutów, wskutek czego zatrzymanie wysłużonych żołnierzy stanie się zbytecznem, a znane rozporządzenie ministerstwa wojny utraci swą moc.

Rząd liczy się także z tem, iż w parlamencie mogą podnieść się głosy, że nawet uchwalenie zwykłego kontyngentu rekruta będzie połączone z pewną niekorzyścią Austryi na rzecz Węgier, gdyż w Austryi zostaną rekruci powołani, na Węgrzech zaś nie. Gdyby uniemożliwiono powołanie, uchwały o powołaniu normalnego kontyngentu to rząd odroczy izbę i sprawę załatwi na podstawie §. 14.

Nagłe to, na żądanie niemieckich sejmów austryackich, zwołanie Rady państwa, dowodzi bezplanowości obecnego rządu centralnego. Sprawa zatrzymania żołnierzy, którzy służbę wojskową ukończyli, nie powstała w czasie zebrania się sejmów, ale znacznie wcześniej, wpierw więc należało się zdecydować co pilniejsze: parlament czy sejmy?

O ile sprawa wojskowa, dla której parlament się zbiera, załatwioną zostanie konstytucyjnie, czy też za pomocą § 14. — zależy wyłącznie od Czechów. Trudno orzec dziś: czy nie przeważy u nich zapatrywanie, że skoro rząd nie chce dziś dać koncesyj politycznych a sprawę tak ważną, jak cukrową, załatwił na podstawie § 14, to może i wojskową tym samym sposobem uregulować.

O widokach ponownego zebrania się sejmu naszego, piszemy na czele sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia sejmu. Tu zanotować winniśmy, że przed zebraniem się parlamentu ostatnie posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę 19. bm. Sejm nie będzie formalnie odroczony a tylko marszałek kraj. oświadczy w sobotę, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów listownie.

Ankieta agrarna.

W czerwcu zeszłego roku postawił w sejmie poseł Cielecki wniosek, opiewający: „Sejm wzywa wydział kraj. do zwołania ankiety, złożonej po części z posłów, oraz ludzi dobrze znających nasze ludowe i agrarne stosunki, celem dokładnego zbadania położenia w kraju m n i e j s z e g o rolnictwa i obmyślenia środków, jakimi tej najliczniejszej warstwie naszego społeczeństwa z odpowiednią pomocą przyjść można."

Nad wnioskiem tym obradowała obecnie komisya agrarna na podstawie referatu posła Władysława Leopolda Jaworskiego. W referacie tym czytamy:

Komisya agrarna przyjmuje zasadniczą myśl wniosku posła Cieleckiego, to jest potrzebę zbadania stosunków, w których znajduje się r o l n i c t w o w naszym kraju, proponuje więc przeprowadzenie ankiety, a nie konferencyi i nie chce ograniczyć jej akcyi do poznania położenia mniejszego rolnictwa, ale pragnie rozszerzyć ją do badania stosunków rolniczych naszego kraju w o g ó l e.

Dominującym objawem w naszych stosunkach rolniczych jest rozdrobnienie własności ziemskiej. Proces ten postępuje naprzód z elementarną siłą. Z jednej strony rozpada się własność średnia, z drugiej zaś karłowacieje własność drobna. To ostatnie zjawisko zwróciło już dawno uwagę na siebie, a projekty posła Hupki, poruszona w debacie nad nimi myśl posła Trzecieskiego, domaganie się wreszcie ustawowego oznaczenia minimum parceli są dowodem, że społeczeństwo świadomem jest niebezpieczeństwa, które ztąd grozi.

Natomiast wobec rozpadania się własności średniej stoimy bezradni. Przed oczyma naszymi rozgrywa się proces, który przyniesie ze sobą zupełne przekształcenie się społeczeństwa naszego, nietylko pod względem ekonomicznym ale i socyalnym. Polityka strusia wobec tego zjawiska nie mogła naturalnie zatamować jego rozrostu, a sprowadziła w rezultacie dziką, a więc najszkodliwszą parcelacyę. Najdokładniejsza na razie statystyka postępu rozpadania się własności tabularnej, przeprowadzona przez Tow. rolnicze w Krakowie, wykazuje, że z samej zachodniej Galicyi (w 26 powiatach) rozparcelowano w latach 1890 do 1902 roli, łąki i pastwisk 40.021 morgów, z tego zaś samej roli 33.670 morgów. A przecież ta prywatna statystyka ani nie może być zupełnie dokładną ani też nie wykazuje obszaru trwałych dzierżaw parcelami, będących przecież pod względem techniczno-rolniczym niczem innem, jak zamaskowaną parcelacyą, a pod względem społecznym często postępem do rzeczywistej parcelacyi.

To niezaprzeczone, z fantastyczną niemal siłą postępujące naprzód zjawisko rozdrabniania się własności ziemskiej, wywołać musi i wywołuje już zwrot w poglądach na stosunki rolnicze. Z jednej strony uregulowanie parcelacyi, skierowanie jej na tory względnie najkorzystniejsze, staje się jednem z pierwszych zadań. Czyni mu zadość postawiony w zeszłym roku wniosek p. Tadeusza Rutowskiego. Z drugiej zaś strony rozpatrywanie potrzeb rolnictwa tylko ze stanowiska własności ziemskiej tylko pewnej formy, a więc czy to ze stanowiska tylko wielkiej, czy też ze stanowiska tylko małej własności, nie odpowiada celowi. Jest tak właśnie wskutek owej elementarności rozdrabniania się własności ziemskiej. Jedynym przeto właściwym punktem widzenia, z którego wychodząc, możemy powziąć pewne myśli reformy, jest: podniesienie rolnictwa, jako takiego, jest uczynienie go zdolnem do spełnienia tych zadań, które rolnictwo wogóle ma do spełnienia.

Dyskusya nad wyższością jednej formy własności ziemskiej nad inną okazuje się bezprzedmiotową wobec faktu, że tylko ta własność ziemska może się w ogóle utrzymać, która jest w danych warunkach zdolną do spełnienia zadań rolniczych. Jak więc np. własność średnia utrzyma się między innemi tylko wówczas, gdy rozporządza odpowiednim kapitałem obrotowym, tak do utrzymania własności mniejszej koniecznem jest, aby nie zeszła poniżej pewnych rozmiarów, w których w danych warunkach gospodarstwo na niej jest możliwem. Dla reformy agrarnej otwiera się wskutek tego tylko jeden kierunek: zwiększenia intenzywności gospodarstwa. Interesy rolnictwa stają się przez to powszechnemi, niezależnemi od chwilowych form.

Ten punkt widzenia nie wyklucza, ale się i nie faworyzuje żadnej formy własności ziemskiej. Asocyacya rolników n. p. przynieść może korzyści tak posiadaczom większym, jak i mniejszym, a tak samo większe wykształcenie fachowe czyni odporniejszym tak jednego, jak i drugiego.

Oceniając na podstawie tych premis wniosek pos. Cieleckiego, należy przedewszystkiem stwierdzić, że w upadku znajduje się własność średnia, a nie mniejsza. Ta ostatnia przeciwnie wykazuje wielką żywotność, włościanin to bowiem wykupuje właściciela tabularnego, a nie na odwrót. Należy dalej stwierdzić, że badanie położenia tylko własności mniejszej nie dałoby wskutek tego ani dokładnego obrazu istniejących stosunków ani dostatecznej podstawy powzięcia planów zasadniczych reform.

Z tych powodów zaleca komisya agrarna przeprowadzenie ankiety, dla zbadania stosunków rolniczych w naszym kraju wogóle, a nietylko stosunków mniejszej własności. Sama potrzeba zwoływania ankiety jest powszechnie uznaną. We wszystkich państwach odbywają się tego rodzaju ankiety. Dowodzi to, że odpowiadają one rzeczywistej potrzebie.

Warunkiem każdej akcyi ustawodawczej jest znajomość istniejącego stanu rzeczy. Gdy zaś wogóle statystyka rolnicza jest mało rozwinięta, ankiety stają się koniecznem jej uzupełnieniem. W naszym kraju braki statystyki rolniczej są tem większe, że podstawa np. statystyki podziału własności ziemskiej i obdłużenia, kataster i księgi gruntowe, są, jak to ogólnie jest znanem, w wysokim stopniu wadliwe. Braki statystyki, opierającej się na tych danych, należy przeto uzupełniać ankietami. Jest to tembardziej wskazane, że każda statystyka operuje tylko faktami masowymi, przedstawia tylko objawy ogólne, usuwa się jej przeto, choćby była zupełnie dobrą, cały szereg innych faktów, dla poznania istniejącego stanu rzeczy doniosłych.

Komisya agrarna uważa za pierwsze zadanie przeprowadzenie ankiety, a więc przedewszystkiem zbadanie istniejącego stanu rzeczy. Nie zapoznając ważności dyskusyi nad środkami naprawy, sądzi jednak, że może się ona odbyć i z całym tym pożytkiem, który jest w stanie wogóle sprowadzić dopiero wówczas, gdy istniejące, faktyczne stosunki są możliwie najdokładniej znane. Z tego powodu odróżnia ściśle ankietę od konferencyi i zalecając obecnie pierwszą, wyraża przekonanie, że dopiero po jej przeprowadzeniu i po opublikowaniu jej wyników może się odbyć konferencya nad planami reformy agrarnej.

Sprawy zagraniczne.

Alarmy wojenne.

W ciętym komunikacie zwraca się *Pester Lloyd* przeciw pogłoskom, jakoby się na to zanosiło, że Austrya zostanie wszelkich wpływów na półwyspie Bałkańskim pozbawioną przez nieszczerą dwulicową politykę rosyjską, która poparta przez zręcznych pośredników bułgarskich, właściwie wspomaga ruch powstańczy w ziemiach macedońskich. *Pester Lloyd* odpowiada, że wszystko, co o stosunkach austro-rosyjskich właśnie w ostatnich czasach doszło do wiadomości publicznej, jak najwymowniej dowodzi, że pomiędzy oboma temi mocarstwami, w sprawach bałkańskich najbliżej interesowanemi, zachodzi rozległe i pełne zaufania porozumienie, które się właśnie co dopiero uwydatniło w zaproponowanej wspólnie przez Austryę i Rosyę mocarstwom na traktacie berlińskim podpisanym, akcyi dyplomatycznej.

Zarazem zbija *Pester Lloyd* pogłoskę, jakoby między ces. Franciszkiem Józefem a królem rumuńskim doszło do wielkiej różnicy co do zarządzeń militarnych, jakieby przedsiębrać wypadło.

Donoszono, że Niemcy wysłały fregatę „Moltke" na wody lewantyńskie; że Francya aż pięć okrętów wojennych wyprawi dla obrony obywateli francuzkich w Macedonii; że Anglia całą eskadrę tam wyszle i że Włochy nawet wyprawią oddział wojska, który był przeznaczony do lądowania. Z Niemiec zaprzeczono owej pogłosce, a co do reszty państw pogłoski ucichły. Włoski dziennik tryesteński doniósł wreszcie, że w sobotę w nocy nadszedł do Poli rozkaz natychmiastowego zmobilizowania sześciu austryackich okrętów wojennych, a pewien dziennik wiedeński dowiedział się nawet, że ta eskadra w niedzielę popołudniu już była do wyruszenia gotową.

Otóż półurzędowy *Frmdblatt* wykazuje, że pięć z owych okrętów należy do eskadry, która jest w służbie czynnej, więc mobilizować ich nie potrzeba. Dwa z owych okrętów miały dnia 18. bm. wystąpić z czynnej służby, ale pozostaną w niej do pewnego czasu, lecz nie ze względu na sprawę bałkańską, tylko mają one asystować ... 4. października uroczystemu spuszczeniu na wodę pierwszorzędnego okrętu bojowego „Arcyksiążę Karol", największego w flocie austryackiej. Organ półurzędowy podaje jeszcze dalsze szczegóły dowodzące, że o jakowemś mobilizowaniu eskadry austryackiej wcale mowy nie ma i być nie może.

Z Paryża stanowczo zaprzeczają, jakoby wskutek położenia na Bałkanach mocarstwa przyszły do poznania, że i n t e r w e n c y a z b r o j n a j e s t k o n i e c z n ą, — niema o tem ani myśli, aby odpowiedzialni za ster polityki międzynarodowej mężowie, albo poszczególni dyplomaci, zajmywali się planami których wykonanie byłoby zupełnem sprawy wschodniej wytoczeniem, t. j. wtrąceniem Europy w okres najtrudniejszych zawikłań.

Jak na pewne donoszą, prezydent Roosevelt oświadczył, że położenia w Turcyi wcale nie uważa za niebezpieczne, a zresztą wydaje się mu nieprawdopodobnem, aby Amerykanie byli w Turcyi na cierpienia narażeni, i tak się też wyraża poseł amerykański w Konstantynopolu Leishman.

Nota bułgarska.

Die Zeit podaje w telegramie ze Sofii treść noty, wręczonej przez rząd bułgarski państwom europejskim. Nota ta została już dziś w Wiedniu wręczoną rządowi austryackiemu. Główna treść tej noty jest następująca: Nota rządu bułgarskiego z 29. czerwca, wystosowana do mocarstw wypowiedziała obawy, które teraz w zupełności się ziściły. Ludność bułgarska w Macedonii jest przez Turków zagrożoną. Mobilizacya i koncentracya wojsk tureckich w Macedonii są prowadzone na wielką skalę, tak, że stosunki miejscowe tak wielkiego nadromadzenia wojsk nie usprawiedliwiają. Wskutek tej koncentracyi wojsk jest stanowisko Bułgaryi zagrożone a Bułgarya może każdej chwili stać się przedmiotem przewagi tureckiej. Wobec tego zachowania się rządu tureckiego nie może księstwo bułgarskie pozostawać obojętne. Jeżeliby zatem mocarstwa nie przedsięwzięły kroków, aby uchronić naród bułgarski przed wyniszczeniem, tudzież jeżeliby mocarstwa nie uczyniły rządowi tureckiemu uwag co do mobilizacyi i koncentracyi wojska na granicy bułgarskiej, tak, aby Turcya jak najrychlej tego zaniechała, to Bułgarya byłaby zniewoloną zarządzić odpowiednie środki obrony, aby sobie spokój zapewnić.

Korespondencye.

Chicago 4 września.

(Polski przemysł i handel w Ameryce. — Nowe przedsiębiorstwa polskie. — Znaczenie prasy polskiej. — Nowa choroba. — Mordy Murzynów. — Magnetyczna roślina.)

Dobrobyt chicagowskiej Polonii stale wzrasta, a dowodzą tego oszczędności, składane na książeczki w różnych polskich bankach, oraz w niepolskich zakładach finansowych. Nie brak między nami ludzi zamożnych, lokujących mniejsze lub większe sumy na hipotekach; ogół zaś naszych rodaków korzysta z ułatwień sprzedaży i kupna realności miejskich i nabywa je na własność. Najmniej pieniędzy lokowano dotychczas w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych z obawy przed ryzykiem.

Obecnie obawy te stopniowo znikają. Wzmaga się liczba polskich saloonistów, groserników, masaży i rzeźników, prowadzących swe interesy na większą skalę, mnożą się z każdym tygodniem pracownie krawieckie, składy obuwia, mebli i różnych innych towarów. Mamy tu nawet kilkunastu właścicieli fabryk. Polski przemysł i handel w różnych dzielnicach Chicago podnosi się widocznie. Rozszerzenie się młodej osady w Avondale spowodowało utworzenie się spółki kontraktorów budowlanych, oraz założenie całego szeregu większych polskich groserni, składów żelaza, przyborów malarskich, artykułów żywności itd.

Na głównej, handlowej ulicy, przecinającej serce chicagowskiej dzielnicy polskiej, na północno-zachodniej stronie miasta, przy Milwaukee avenue, istnieją teraz obok kilkunastu przed laty założonych składów polskich, dwie niedawno otworzone agentury sprzedaży fortepianów, istnieje agentura, przeważnie przez Polaków reprezentowana jednego z większych towarzystw ubezpieczeń. Tymi dniami polska spółka otwiera wielkich rozmiarów magazyn krawiecki „The Bell" (Dzwon), akcyonaryuszami przedsiębiorstwa są wyłącznie Polacy. Na taką skalę rozwiniętego przedsiębiorstwa polskiego w żadnem z miast amerykańskich dotychczas nie było.

Jeżeli nadto weźmiemy na uwagę, że równocześnie z zawiązaniem się wyż wymienionej spółki wypuszczono w obieg nową seryę akcyj polskiej kopalni złota w Kalifornii, a nadto bliskim jest urzeczywistnienia zamiar założenia w Chicago polskiego banku z kilkamilionowym kapitałem, dojść musimy do przeświadczenia, że pod względem ekonomicznym Polonia amerykańska wyszła już z pieleszy niemowlęctwa, że zabiera się na seryo do przemysłu i handlu, czego jej szczerze powinszować należy. Jeśli wytrwamy na tej drodze, przestaniemy uchodzić w wyobrażeniu obcych za naród niesforny i niedołężny. Handel i przemysł jest nam w ojczyźnie „bussinesu" koniecznie potrzebny. Wszak wielkość i potęga Stanów Zjednoczonych jest oparta właśnie na rozwoju przemysłu i handlu.

Widoczne postępy Polonii amerykańskiej na różnych polach naszej tutejszej publicznej działalności przypisać należy w znacznej mierze polsko-amerykańskiej prasie. Na szczęście minęły już czasy przesileń prasowych. Dziennikarstwo polskie w Ameryce nabrało znaczenia i dziś już odgrywa w życiu emigracyi pierwszorzędną rolę. Kierunek przeważnej części prasy objęli ludzie uczciwi, stateczni i niemal powszechnie wykształceni. Dawni profesyoniści, nie mający o dziennikarstwie najmniejszego pojęcia, ustąpili miejsca ludziom zdolnym, po większej części wytrawnym pisarzom.

Na 50 czasopism, wychodzących w samych tylko Stanach zjednoczonych, zaledwie 8 nie odpowiadają swemu powołaniu; reszta, bez względu na to, którego broni obozu, redagowana jest umiejętnie, a w wielu wypadkach przewyższa nawet angielskie i niemieckie czasopisma poglądem

29

RÓŻA RAWICZ DEMBIŃSKA.

Dwór w Porajowie.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Oprócz odwiedzenia kochanych swoich, ojca i siostry, przybył do Porajowa Edward z zapytaniem, jak się akomoduje nowy nauczyciel, bo widział, że to dla chłopców, jak i dla ojca była ważna sprawa, gdyż od kilku miesięcy pan Michał Glac opuścił dobrowolnie Porajów, podając za przyczynę zły stan zdrowia. Z wyjątkiem pana domu, nie pożegnał nikogo w tym dworze, w którym tyle lat przebywał. Zostawił chłopców śpiących i wyniósł się cicho wczesnym rankiem.

— Ogromnie zdziwaczał ostatnimi czasy — mówił pan Porajski — bałem się nawet o niego i napisałem do Krakowa, do jego przyjaciela, u którego miał mieszkać, lecz ten mi odpisał, że Glaca wcale nie widział i że musiał wyjechać za granicę, bo miał zawsze ten projekt.

No, wie ojciec — rzekł Edward — jeśli miał dostać bzika, to lepiej, że się wcześniej wyniósł.

Nowy mentor bardzo się dobrze nadał i o panu Michale Glacu całkiem zapomniano w Porajowskim dworze.

Pani Magdalena powróciła uszczęśliwiona od córki — wszak jej była — ma się rozumieć — czemś nadzwyczajnem, nie zwykłem — ideałem piękości, zdrowia, ledwie że nierozumu. Ada w roli matki ją zachwyciła, dla Juliusza nie miała słów wdzięczności za staranie koło żony, za miłość bezmierną, okazywaną jej na każdym kroku.

— A widzisz — rzekł tryumfujący pan Porajski — mówiłem ci, że będziesz kiedyś Bogu dziękować za takiego zięcia.

* * *

Po trzech latach nieobecności w kraju powrócili panowie Grębowieccy z podróży. Objechali nie tylko Europę, ale i północną Afrykę i przez Suez, morza Czerwone, zatokę Adeńską, wypłynęli na ocean Indyjski, dążąc na Ceylon.

Tu długo zabawili. Rajem ziemskim zwana ta wyspa — nietylko nie zawiodła, ale przeszła wszelkie oczekiwania.

Wrażenia te wpłynęły korzystnie na usposobienie Łucyana — o ile się zdawało Andrzejowi — przeto cel był osiągnięty.

Pierwej, niż do Jarzębin, bracia Grębowieccy zajrzeli do Edwarda Porajskiego, który był ich adwokatem i prowadził im wszystkie interesy. Andrzej chciał się poinformować co do niektórych spraw.

Łucyan najmocniej postanowił nie wracać do Jarzębin. Oddawał swoją część w ręce brata, który był zamiłowanym gospodarzem, — więc to wszystko dano pod rozwagę Edwarda, posiadającego całe ich zaufanie.

— Ja — mówił Łucyan — podczas, gdy Andrzej rozpatrywał się w papierach — nie cierpię gospodarstwa, to idyotyczne zajmowanie się sianiem, oraniem, kopaniem, pielęgnowaniem bydła, formalnie mnie ogłupia. Mnie ojciec wprawiał w swój fach i toby mnie zajmowało, czuję to. Na cóż mi się przyda mój stopień uniwersytecki, jeśli ja mam kopać kartofle i sadzić kapustę, skoro to pierwszy lepszy chłop lepiej potrafi odemnie. Wreszcie ja w stosunkach agrarnych zawsze byłbym zerem, bo praca ta nie przedstawia dla mnie żadnego interesu. Darmo, może nie znaleść uznania to moje postępowanie, ale do gospodarstwa a w szczególności do Jarzębina wrócić nie mogę. Praktykowałem przy ojcu trzy lata i był ze mnie zadowolony; jeślibyś mnie kochany Edwardzie przyjął do swej kancelaryi w charakterze dependenta, to zrobiłbyś dobry uczynek.

— Ależ i owszem, bardzo cię proszę, rozporządzaj mną — odparł Edward.

— Bo widzisz mój drogi, ja w sercu mam niewygasłą miłość a w głowie coś niedobrego, — jeślibyś mnie zajął w swem biurze i dużo odemnie wymagał, tobyś mnie doprowadził do równowagi.

Edward przysiągł prawie Maryi, że o niej nigdy nie będzie mówił z Łucyanem, więc dotrzymał słowa i gdy młody człowiek wspomniał o niewygasłej miłości, Edward miał taką minę, jakby tego nie słyszał.

Łucyan mówił dalej:

— Zanim sobie wyszukam mieszkanie, stanę w hotelu, bo stanowczo nie wracam do Jarzębin — już o tem mówiłem z Andrzejem.

— Bardzo dobrze, jeśli nie potrzebujesz więcej nad trzy pokoje — rzekł Edward — to właśnie nad mojem mieszkaniem na drugiem piętrze jest taki apartament bardzo ładnie urządzony do wynajęcia. W ten sposób byłbyś blisko mojej kancelaryi, co byłoby nam obydwu dogodnem.

— Doskonale się składa — gdyż mniej nad trzy pokoje nie mógłbym wziąć, bo i Andrzej nie raz będzie miał interes przyjechać, choćby dla odwiedzenia mnie od czasu do czasu.

Gdy rzecz została ułożoną, Andrzej na wszystko się zgodził, nie chcąc zupełnie w niczem sprzeciwiać się bratu. Tegoż samego dnia starszy Grębowiecki odjechał do siebie na wieś — a Łucyan zajął mieszkanie na drugiem piętrze.

Czytał chciwie utwory Maryi i rozmyślając przyszedł do następującego wniosku:

— Ona jest królową nad państwem marzeń. Może wzięła w posiadanie, co jest najpiękniejszego z życia".

XIII.

W chacie leśnego, choć upłynęło sporo czasu od śmierci Martyny, nie zapomniano tej dobrej niewiasty. Nie zapomniano tego serca, które pękło z boleści nad kalectwem syna.

Ada znalazła w swej tece podobiznę Martyny, wyrysowała bowiem przed laty tę postać, jako typ charakterystyczny i udało się jej odtworzyć te rysy szlachetne staruszki. Obecnie kazała oprawić w ramki ten portrecik i posłała w darze swej ulubienicy Marysi.

(Ciąg dalszy nast.)

zdrowym, opartym na istotnej wiedzy i nauce, a nie na humbugu i senzacyi. Wybicie się prasy polskiej na czoło immigracyi wymagało pracy niemal syzyfowej, ale zebrane owoce opłaciły trudy i znoje; wstępujące nowe życie w młode społeczeństwo nasze jest niemal wyłączną zasługą tutejszej prasy polskiej.

Mamy tu teraz nową chorobę. W mieście Daiquiri pojawiła się przed tygodniem choroba, której symptomata przypominają żółtą febrę w w połączeniu z dżumą. Najwięcej skłonnymi do tej choroby są tacy ludzie, którzy cierpieli przed tem na malaryę. Nowa choroba pochłania setki ofiar, osobliwie na wyspie Kubie i Jamaice. Medycyna w obec niej jest dotąd bezradną.

Mordy Murzynów są tu ciągle jeszcze na porządku dziennym. W mieście New Roads zamordowano podstępnie Murzyna, L. Plawninga, dyrektora przemysłowego zakładu wychowawczego dla młodzieży murzyńskiej. Plawning miał się wyrażać niepochlebnie o białych i odradzał swym współplemieńcom wykonywania robót dla nich.

W lasach dziewiczych nad rzeką Missisipi odkryto roślinę, która posiada dziwne właściwości magnetyczne. Ręka, która liść z niej zerwie, doznaje wstrząśnienia, jak gdyby od prądu indukcyjnego. W odległości 20 stóp igła magnesowa jest wrażliwa na tę roślinę i odchyla się w razie większego jeszcze zbliżenia. Energia ta zmienia się stosownie do pory dnia. Najmniej objawia się około godziny drugiej popołudniu; w ciągu nocy zaś całkiem niknie. W czasie burzy potęguje się znacznie. Ptaki ani owady nie siadają na tej roślinie. Instynkt zdaje się ostrzegać je o niebezpieczeństwie.

B. Chłopecki.

SEJM.

Niespodziewane zwołanie rady państwa i to już na 23. bm., podczas gdy nikt o tem ani myślał, a przeciwnie, rozpoczęto gorliwą pracę w sejmie w przekonaniu, że będzie ją można prowadzić bez przeszkody, bez przerwy i czas dłuższy — zapanowało nad dzisiejszemi obradami w sejmie. W izbie było niemal pusto i posłowie, którzy w pierwszem czytaniu motywowali swe wnioski, przemawiali przed próżnemi ławkami. Ani ks. Stojałowski, który mówił o Białej i potrzebie obrony kresów zachodnich, nie znajdował dostatecznej liczby słuchaczy, ani z dowcipów p. Szajera nie było się śmiać komu, ani nie było komu aplaudować p. Rutowskiemu, posłowie bowiem gromadzili się po kuloarach i salach komisyjnych, omawiając nową sytuacyę, stworzoną zwołaniem rady państwa na 23. bm. Wyrażano obawy, że przez to prace sejmowe mogą być odroczone znowu na czas nieograniczony.

Sytuacya w Austryi wikła się przecież tak, że oryentować się w niej jest już niemal niemożliwem; nie ma żadnych danych, że Czesi dopuszczą do obrad parlamentu i t. d. Wyrazem tych obaw była interpelacya wniesiona przez p. Dawida Abrahamowicza do komisarza rządowego z zapytaniem o intencye rządu co do dalszych obrad naszego sejmu. Dopiero około pół do drugiej usposobienie posłów nieco się uspokoiło, gdy rozeszła się wiadomość, że z Wiednia nadeszło telefoniczne zapewnienie, iż już 29. bm. sejm nasz na nowo będzie się mógł zebrać. Sala sejmowa jednak już się nie zapełniła i posiedzenie toczyło się do końca przy najmniejszym komplecie w izbie i nieliczna tylko gromadka posłów miała sposobność wysłuchać oświadczenia namiestnika hr. Potockiego, że obrady sejmu nie doznają dłuższej niż kilkudniowej przerwy skutkiem zwołania parlamentu.

22. posiedzenie I. sesyi VIII. perj. sejm.

Lwów 17. września.

Po odczytaniu wpływów do laski marszałkowskiej odczytał marszałek telegram

z podziękowaniem Ojca św.

za złożony Mu hołd. Telegram ten opiewa:

Ojciec św. łaskawie przyjął złożone Mu życzenia i wysoko ceniąc objawione sobie uczucia wierności i przywiązania, najmiłościwiej udziela błogosławieństwa posłom sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Merry de Val.

P. Stapiński odcina się.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. Stapiński zapytywał marszałka, kiedy przedłożone zostaną sejmowi dalsze weryfikacye wyborów posłów, a mianowicie ks. Wilczkiewicza, co do którego pewna ilość głosów, na niego przy wyborze oddanych, musi (?) być unieważniona.

P. Krempa mówi: Dobrze mu tak, kiedy zaczepił stronnictwo.

W ten sposób dał poseł krośnieński wyraz swemu żalowi do ks. Wilczkiewicza za to, że tenże go skarcił na poprzedniem posiedzeniu za jego niekatolickie wyrażenie o „kościele narodowym“ w Ameryce i za jego wystąpienie przeciw naszym arcybiskupom.

Marszałek hr. Badeni odpowiedział, że weryfikacye wyborów wkrótce sejmowi przedłożone zostaną.

Wniosek nagły

o przyspieszenie akcyi pomocy dla powodzian postawił p. Bomba i tow. Nagłość wniosku motywował, ks. Szponder. A gdy nagłość sejm uchwalił, ks. Szponder wygłosił dłuższą mowę, prosząc o pomoc pospieszną. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie całego szeregu

wniosków poselskich.

Najpierw ks. Stojałowski uzasadniał dwa swoje wnioski o przyjęcie polskiej szkoły ludowej w Białej na fundusz krajowy i o założenie w Białej polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników, tudzież polskiej szkoły dla przemysłu fabrycznego sukienniczego, a sejm odesłał je do komisyi szkolnej.

Jeszcze trzeci swój wniosek motywował ks. Stojałowski, mianowicie o założenie filii Banku krajowego w Białej, a izba odesłała ten wniosek do komisyi bankowej.

Poczem znowu p. Szajer uzasadniał swoje dwa wnioski o budowę kolei lokalnej Rzeszów-Rozwadów i o uregulowanie handlu trzodą chlewną na targi pozakrajowe przez wprowadzenie instytucyi urzędowych komisyonerów i ustanowienie pociągów pospiesznych dla przewozu trzody chlewnej. Pierwszy wniosek odesłał sejm do komisyi kolejowej a drugi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei wygłosił p. Rutowski długą i kwiecistą mowę dla uzasadnienia swego wniosku o polecenie wydziałowi krajowemu wdrożenia rokowań z instytucyami finansowemi celem powołania do życia akcyj. zakładu kredytowego z kapitałem 5 milionów kor. dla zakładania i finansowania przesiębiorstw przemysłowych i że kraj przystąpi do tego zakładu kredytowego z udziałem jednego miliona kor., oraz przeznaczy na koszta założenia 50.000 kr. Wreszcie proponuje p. Rutowski uchwalenie ustawy o uwolnieniu powyższego zakładu od dodatków do podatków. Izba odesłała wniosek do komisyi przemysłowej.

Zaraz potem motywował p. Rutowski swój zeszłoroczny wniosek o unormowanie sprawy parcelacyi w drodze ustawodawczej — którego nie mamy już potrzeby bliżej streszczać — a sejm odesłał ten wniosek do komisyi agrarnej.

I znowu zabrał głos p. Szajer i uzasadniał dwa wnioski, pierwszy o utworzenie sądu powiatowego w Jaworniku i drugi, dawny wniosek rozmaitych partyj ludowych, o zniesienie notaryatów w Galicyi. Wnioski te odesłano do komisyi administracyjnej i prawniczej.

Potem p. Stapiński mówił o dwóch swoich wnioskach: jeden o doręczaniu druków sejmowych posłom i redakcyom przekazano wydziałowi krajowemu, drugi o zniesienie „kulczyków świńskich“, zniesienie stref pomorowych i o zwołanie ankiety w sprawie upadku hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi, odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Maryewski uzasadniał swój wniosek o wyznaczenie z funduszów krajowych miliona kor. na udzielanie pożyczek bezprocentowych powodzianom, a sejm odesłał ten wniosek do komisyi budżetowej.

Potem p. Wurst motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby koszta popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywano z funduszów państwowych a izba odesłała ten wniosek do komisyi prawniczej.

Wreszcie motywował p. Szwed wniosek o pomoc dla powiatu żywieckiego na naprawę dróg i mostów uszkodzonych powodzi; izba odesłała ten wniosek do komisyi budżetowej — i na tem wyczerpano pierwsze czytania szeregu wniosków poselskich.

Z dalszego porządku dziennego

wybrano dodatkowo do komisyi administracyjnej p. Wodzickiego.

Potem udzielono radom powiatowym w Nisku, Gródku, Borszczowie i Jaworowie żądanych przez nie koncesyj na pobór opłat mytniczych.

Weterynarzom dyplomowanym przyznano czynne i bierne prawo wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Petycyę Związku nauczycielek o subwencyę przekazano wydziałowi krajowemu.

Od 23. do 29. bm.

Zabrał teraz głos namiestnik hr. Potocki i oświadczył: Przypuszczam, że panowie dowiedzieliście się już z dzienników, że rada państwa zwołaną została na 23. bm. Celem uniknięcia fałszywych komentarzy, mogę objaśnić, że sejm przez to ani odroczonym ani zamkniętym nie będzie, a tylko w porozumieniu ze mną marszałek się zgodził, aby nie zwoływać posiedzeń sejmowych w czasie od 23. do 29. bm.

Marszałek hr. Badeni zaś dodał, że komisye w tym czasie pracować mogą i do gorliwej pracy marszałek je zachęca.

Na tem zakończyło się o godzinie 4. popołudniu dzisiejsze posiedzenie sejmu.

* * *

Interpelacyę p. Dawida Abrahamowicza i tow. do komisarza rządowego co do intencyi rządu w sprawie dalszych obrad sejmu nie odczytano dzisiaj, bo wniesioną została dopiero około godz. pół do 2-ej w południe. Jutro zapewne zostanie cofniętą, w obec uspokajającego bowiem oświadczenia p. namiestnika, złożonego przy końcu posiedzenia, stała się bezprzedmiotową.

* * *

Bezprzedmiotowemi stały się skutkiem zwołania parlamentu wnioski posłów Bujnowskiego, Stapińskiego i Oleśnickiego, przekazane komisyi administracyjnej, co do dłuższego zatrzymania żołnierzy w służbie.

Reforma dobroczynności we Lwowie.

Niebawem ma gmina miasta Lwowa przystąpić do reformy dobroczynności publicznej w mieście. Podstawą do tej reformy ma być uchwalony przez radę w dniu 28. lutego 1899 regulamin. Wprowadza on podział miasta na pięć okręgów dla spraw ubogich, w których otwiera pole działalności nowym u nas instancyom, jak: centralny chrześcijański wydział dobroczynności, komisye okręgowe dla spraw ubogich, oraz opiekunowie ubogich.

Skład centralnego wydziału dobroczynności ma tę praktyczną stronę, iż mieści w sobie niemal wszystkie ciała i organa, stykające się z ludźmi, żądającymi wsparcia lub zaopatrzenia. Mianowicie wejdą do tego wydziału: prezydent miasta, wszyscy chrześcijańscy członkowie sekcyi I. (dla spraw dobroczynności) rady miejskiej, delegaci ordynaryatów biskupich wszystkich trzech obrządków, pastor ewangelicki, szef departementu miejskiego dla spraw dobroczynności, fizyk, delegat dyrekcyi policyi, urzędnicy wszystkich komisaryatów dzielnicowych, delegaci powstać mających komisyj okręgowych, w końcu, co bardzo ważne, trzej delegaci Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych.

Do komisyj okręgowych wyznaczy Związek ten po jednym delegacie; ponadto do każdej komisyi należeć będą proboszczowie rzymsko- i i grecko-katolickich parafij odnośnego okręgu, urzędnik komisaryatu, lekarz miejski, w końcu opiekunowie ubogich w liczbie najwyżej 20, tak, iżby jeden opiekun nie miał więcej niż 5 rodzin do opieki.

Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu uchwalono wreszcie projekt instrukcyi dla opiekunów ubogich, a skoro zatwierdzi go sekcya dobroczynności, a następnie pełna rada, możnaby już przystąpić do stworzenia specyalnego biura dobroczynności i z przyszłym rokiem administracyjnym rozpocząć pracę według nowych, ulepszonych norm, z czujniejszą i rozleglejszą kontrolą.

Jest jeszcze jedna pilna praca w tej sprawie, tj. kataster osób, przynależnych do gminy m. Lwowa. Rada miejska poleciła więc taki kataster sporządzić i wstawiła na jego założenie do budżetu (rubr. XV 4) kwotę 5000 k.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17. września 1903.

Kalendarzyk.

W piątek 18. września Tomasza z Wil. — Gr. kat. Zacharyą. — Kal. słow. Dobrowita.
Wschód słońca 5·47 zachód 5·59.

W sobotę 19. września Januaryusza. [illegible] — Gr. kat. Wosp. cs. Mych. Kal. słow. Krzepimira.
Wschód słońca 5·49, zachód 5·57.

W niedzielę 20. września Eustachyusza — Gr. kat. Sozanta. — Kal. słow. Myślisława.
Wschód słońca 5·50, zachód 5·56.

— **Cesarz** powrócił dziś rano o 1/4 9 z manewrów w Galicyi do Wiednia.

— **Dr. Leonard Piętak**, minister dla Galicyi, który bawił dni kilka we Lwowie, biorąc udział w obradach sejmu, powrócił do Wiednia.

— **Ślub.** Dnia 5. bm. w kościele parafialnym w Ryczowie odbył się ślub dra Zygmunta Jaworskiego, właściciela dóbr Kossowa, z panną Zofią Krausówną, córką pana Bronisława, referenta biura technicznego przy centralnym zarządzie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz Ludwiki z Mrazków Krausów.

— **Pobór wojskowy.** Magistrat m. Lwowa ogłasza: C. k. Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z dnia 31. sierpnia 1903 i c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 3. września 1903, oznajmiło, że w roku bieżącym z powodu wstrzymania aż do dalszego zarządzenia — powołania rekrutów, odpada obowiązek bezzwłocznego zgłaszania u naczelnika gminy swego pobytu w myśl rozporządzenia ck. Ministerstwa obrony krajowej z 1. lipca 1902 dz. u. p. Nr. 127 dla tych asenterowanych, którzy do 8. października rb. nie zostali powołani ani do czynnej służby wojskowej, ani też do wykształcenia wojskowego. Każdemu jednak rekrutowi wolno jest bez osobnego podania zgłosić w c. i kr. Komendzie uzupełniającej swego miejsca zamieszkania w czasie od 1. do 5. października r. b., w celu rozpoczęcia służby prezencyjnej.

Ponieważ w roku bieżącym ze względów wojskowych żołnierze służący trzeci rok, na razie zatrzymani będą w dalszej czynnej służbie, przeto o liczne dobrowolne zgłaszania asenterowanych do rozpoczęcia służby prezencyjnej umożliwia uwolnienie odpowiedniej liczby żołnierzy z ukończonym trzecim rokiem służby, o ile potrzeby wojskowe nie będą stać temu na przeszkodzie.

Powyższe reskrypta podają nadto sposobność prędszego uczynienia zadość powinności wojskowej; co dla niektórych asenterowanych, którzy poczynili już przygotowania do rozpoczęcia tej służby z dniem 1. października rb. — jest pożądanem.

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświaty zamianował starszego nauczyciela, Stanisława Kominkowskiego prowizorycznym inspektorem szkolnym w IX. randze dla okręgu szkolnego przeworskiego.

Kronika lwowska.

= **Z uniwersytetu.** Egzamina prawno historyczne, przypadające na termin wrześniowy odbędą się w sobotę dnia 26. września br.

= **Matura jesienna w gimn. Fr. Józefa.** Na 9. abituryentów, którzy obecnie w terminie jesiennym siadali do egzaminu dojrzałości po przygotowaniu letniem, 6-ciu już reprobowano, 2 dostało poprawki, zdał egzamin zaledwie jeden. Jest to oczywiście rezultat bardzo niekorzystny, tem dziwniejszy, że matura czerwcowa miała przebieg normalny i dała na ogół we Lwowie wyniki pomyślne.

= **Przeciw handlowi żywym towarem.** Na wczorajszej popołudniowej konferencyi gmin wyznaniowych żydowskich dla omawiania sprawy zwalczania handlu dziewczętami, wygłosił p. P. Laska referat na temat, w jaki sposób można zapobiedz bezcelowej wędrówce żydów galicyjskich, poczem przedstawił szereg wniosków, mających na celu przyjście z pomocą wychodźcom, osiadłym w Anglii i Ameryce. Na wniosek dr. Nathana uchwalono ustanowić płatnych agentów, celem wyszukiwania handlarzy żywym towarem i szerzyć wśród ludu świadomość nieszczęść, jakie pociąga za sobą handel dziewczętami. Dalej przyjęto wniosek rabina Horowitza, by zwalczać zbytek kobiet i kontrolować lekturę dziewcząt.

Na wniosek rabina Rosenhacka z Bremy, postanowiono szerzyć poczucie pracy wśród żydów, przeprowadzić reformę chajderów i założyć gazetę żargonową, aby przez nią módz tem łatwiej zdążać ku powyższym celom. Rabin Schmelkes z Kołomyi uczynił wniosek, który zgromadzeni przyjęli, aby rabini w bóżnicach pouczali lud, że jest obowiązkiem etycznym każdego człowieka donosić władzy o handlarzach żywym towarem.

W końcu uchwalono wszystkie wnioski umoralniające i etyczne przekazać nowemu towarzystwu, wnioski zaś dotyczące materyalnego położenia żydów przekazać istniejącemu już w Wiedniu towarzystwu ku wspieraniu żydów galicyjskich. Na tem zamknął przewodniczący dr. Byk obrady gmin wyznaniowych.

= **Teatr ludowy.** Na walnem zgromadzeniu Towarz. teatru lud., które się wczoraj odbyło, p. Cepnik przedstawił sprawozdanie kasowe. Dochody Teatru ludowego wynosiły od grudnia 1902 do września 1903 r. 19.056 k. 42 h., rozchody zaś 21.539 k. 74 h., przeto deficyt wynosi wogóle 2.483 kor. 32 h. Deficyt ten wynikł stąd, że Teatr ludowy postawił w tym roku budynek letni w ul. Kochanowskiego i sprawił wiele nowych dekoracyj i uregulował płace artystów. Nad sprawozdaniem wydziału wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział pp. radca Chołodecki, Krzysztofowicz, Kowalski, Cepnik, Drągowski, Plutter, Gollob i inni. Uchwalono wybrać komisyę artystyczną z grona wydziału, złożoną z trzech członków i referenta, któraby zajmowała się doborem sztuk, przeznaczonych do przedstawienia, starała się o czystość języka, pierwiastek ludowy i zastosowanie mającej być przedstawionej sztuki do warunków, jakimi teatr rozporządza. Do komisyi tej wybrano pp.: Bolesławicza, Cepnika i Pluttera, a jako referenta i wnioskodawcę p. Pilarskiego.

W końcu prezesem wybrano ponownie p. Bolesławicza, zastępcą jego p. Antoniego Pluttera, sekretarzem p. Romana Haluzę, administratorem zaś p. Henryka Cepnika. Do wydziału weszli pp.: Tadeusz Pilarski, Tadeusz Krzysztofowicz i Zygmunt Gollob.

= **Kurs szermierki** dla członków „Sokoła“ i uczniów; rozpocznie się w październiku. Zgłaszać się można w kancelaryi „Sokoła“ między godziną 5. a 8. wieczorem.

= (*g*). **Zgubiono** w przechodzie ze szkoły kadeckiej, ul. Kopernika, Leona Sapiehy, na dworzec, 3 świadectwa szkolne i metrykę chrztu, wystawione na imię Michała Schweinlicha.

Kronika krajowa.

† **Zofia z Polanowskich Szymanowska**, właścicielka dóbr Spasowa w pow. sokalskim, matrona polska, znana zaszczytnie z patryotycznej działalności w czasie powstania roku 1863, zmarła 16. bm. Spasowie, przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbędzie się w piątek 18. bm. w Spasowie.

W Stanisławowie w sobotę 19. bm. odbędzie się z inicyatywy Biura reklamy i rozpowszechniania wyrobów krajowych przy centralnym Związku galic. przemysłu fabrycznego, zgromadzenie w sali „Sokoła“ w sprawie organizacyi obrony przemysłu krajowego.

Wobec piekącej sprawy cukrowej ma to zgromadzenie doniosłe znaczenie, zwłaszcza, że Stanisławów stanowi ważny punkt ruchu handlowego wschodniej części kraju.

Z Borszczowa piszą nam: P. Józef Chorąży, znany pochlebnie monologista krakowski, dał nam tutaj w sali Sokoła swój zajmujący wieczór humorystyczny. Już dawno nie pamiętamy tak wesoło spędzonych kilku godzin, jak na monologach p. Chorążego. Sympatycznego gościa krakowskiego przyjmowała i żegnała rozbawiona publiczność burzą oklasków.

Pajdokraci w mundurach i sutannie. Z Monasterzysk piszą nam: Przed kilku laty zbudowano tu sumptem wojskowym magazyn powiatowy dla stacyonowanej konnicy, przy którym przez cały rok zajętych jest bez przerwy kilkunastu robotników miejscowych Rusinów i Polaków, których wspólna dola i wspólna praca znojna łączyła w jedną rodzinę. Stan ten harmonijny trwał tak długo, dopóki kierownikiem tego magazynu był p. Pawelczek, a gdy ten na wiosnę br. przeniesiony został do Stanisławowa, przysłano tu na zastępstwo p. Andrasa Kadaiskiego, który zaznaczył zaraz na wstępie, że: „po polsku nepoimaje, że tu Polszczi ne ma, łeszeń Ruś“ itd., następnie począł robotników Polaków używać do roboty w dnie świąteczne i w niedziele, chcąc ich tym sposobem zniewolić do opuszczenia roboty i w miejsce ich przyjąć Rusinów z sąsiednich gmin etc. W skutek takich represyj ze strony tego pajdokraty, przerzedziły się szeregi robotników polskich, zastąpionych robotnikami z okolic rekomendowanych przez otciw parochiw. W czynności tego młodego „Rycara“ wmieszała się władza wojskowa i zabrała go z Monasterzysk. W miejsce jego przesłano jeszcze godniejszego Mychaiła Demiakowa, który zaledwie, że przed kilku dniami objął czynności w rzeczonym magazynie, a już zaznaczył zaraz na wstępie, że „wsich Mazuriw i Polakiw powyhaniaju“. I rzeczywiście począł biedaków robotników Polaków nękać. Dnia 15. bm. ów pajdokrata znalazł przy rewizyi u jednego z robotników, Franciszka Markowskiego, w kieszeni kilka centów i zapytał zaperzony: „ase szczo je“? Robotnik odpowiedział mu, że tych kilka centów służyć mu mają na posiłek popołudniowy, gdyż mieszka daleko od magazynu; rycarski pajdokrata wykrzyknął: „Paszoł won durak za bramu!“ i wyrzucił biednego robotnika, pozbawiając go pracy i chleba wraz z rodziną pod samą zimę! Czy takie postępowanie jest właściwem — rozstrzygną to pytanie sfery wojskowe, o które ta sprawa się oparła.

Drugi fakt, również znamienny, mamy do zanotowania: Wikary gr. kat., ks. Budowsz, który jest zarazem katechetą przy tut. 5-klasowej szkole, ilekroć razy przechodzi otoczony rojem młodzieży szkolnej obok świątyni rz. kat., której podwoje po całych dniach dla wiernych stoją otworem, nigdy nie uchyli kapelusza przed Tym, który ją zamieszkuje i któremu on rzekomo służy. Postępowanie takie kapłana ruskiego katolickiego, wywołuje zgorszenie wśród młodzieży szkolnej i oburzenie słuszne wśród ludności obu obrządków.

Akcya ratunkowa Tow. Kółek rolniczych. W Samborze utworzył się powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli p. Stefan hr. Komorowski jako przewodniczący, p. Stanisław Stefanowski jako sekretarz, ks. Szymon Bienkiewicz i Jan Smołucha jako członkowie komitetu. Komitet odniósł się do tutejszego wydziału powiatowego, do rady miasta Sambora, zarządów Kółek rolniczych, zarządów szkół ludowych i PT. duchowieństwa z prośbą o udzielenie komitetowi jak najwydatniejszej pomocy w zbieraniu datków.

W Trembowli utworzył się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. Stanisława Korzeniowskiego. Komitet wezwał wszystkie Kółka rolnicze w powiecie trembowelskim, ażeby członkowie tychże dobrowolnie składali datki na rzecz ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi i najdalej do 1. października br. te datki wraz ze spisem ofiarodawców do zarządu powiatowego w Trembowli nadesłali.

Kronika powszechna.

§ **Wiec socyalistów w Dreźnie**, który zajmował się także kwestyą doprowadzenia do porozumienia między socyalistami niemieckimi a polskimi, rozstrzygnął przeciw socyalistom polskim. Jak wiadomo, zarząd niemieckiej partyi socyalistów postanowił odmówić poparcia delegatom polskim, ponieważ ci nie chcieli zwinąć swojej osobnej organizacyi. Zarząd domagał się, by oni utworzyli część partyi niemieckiej i stanęli tylko na terenie walki klasowej. Otóż wiec przyjął rezolucyę słynnej Róży Luksemburg, że wiec pochwala zarządzenie co do polskich socyalistów.

Komisya lekcyjna Tow. „Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej“, poleca ukwalifikowanych nauczycieli domowych dla uczniów publicznych i prywatystów gimnazyalnych i realnych we Lwowie i na prowincyi. Zgłoszenia ustnie lub listownie przyjmuje się na uniwersytecie sala VIII. (od 12 -1 w południe) lub w Tow. „Bratniej Pomocy“ Lwów. (Pasaż Mikolasza II. piętro.)

Z całego świata.

Paryż 17. września. Ajencya Hawasa donosi z Marsylii, że stan chorych w szpitalu poprawił się znacznie. Nowego wypadku zasłabnięcia nie stwierdzono. Ponieważ zatem wśród ludności miasta nie było żadnego więcej wypadku, można uważać wszelkie niebezpieczeństwo za wykluczone.

Stan powietrza. Sprawozd. [illegible] centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 16. września 1903 o godzinie 7. rano Czerniowce [illegible] 18·7, Tarnopol +15·4, Lwów [illegible], Skole +—, Przemyśl —·0, Jarosław +·— Tarnów +14·8 Nowy Zagórz +12·1, Kraków +12·2, Praga +9·9 Wiedeń +9·8 Semmering +—, Budapeszt +16·1 Ischl +7·5, [illegible] +·—, Tryest +16·2 Celzyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Nowy dyrektor opery** krząta się niezmordowanie. Oprócz „Pięknej Heleny“ przygotowuje dyrekcya teatru Suppe'go, „Dziesięć cór na wydaniu“ i „Pensyonatki“, które wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie, na scenie naszej bowiem nie były już od szeregu lat wystawiane.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek po raz 2 „Czerwona lampa“, krotochwila w 3 aktach G. Krutza i W. Jacoby.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Publiczna tajemnica“ (Le secret de Polichinelle) P. Wolffa (nowość).
W niedzielę „Krzyżacy“ H. Sienkiewicza.

Z POZNANIA.

(Dokończenie).

— W Gnieznie rozpoczął się proces o ułatwienie ucieczki Piaseckiej. Audytoryum przepełnione. Oskarżonych bronią Lenzman, Dziembowski, Romocki, Tomaszkiewicz.

Mobilizacya Hakatystów.

— Dwa zebrania hakatystów odbyły się w ostatnią niedzielę jedno w Plauen w Saksonii, drugie w Gliwicach na Górnym Śląsku. Nie zajmowaliśmy się niemi, gdyby nie sprawozdanie umieszczone w *Deutsche Zeitung* odkrywające choć nieco zakulisowe machinacye i interesa towarzystwa trzech liter.

Deutsche Zeitung pisze: „Na obu zebraniach potwierdzono podaną już dawniej przez nas wiadomość, że radca rejencyjny dyrekcyi górnośląskiej kolei żelaznej Boie został spowodowanym do złożenia prezesostwa raciborskiego towarzystwa dla kresów wschodnich, a 32 urzędników cofnęło się od udziału w tem narodowem dziele. Głupota taka i takie zagwożdżenie umysłów są jeszcze w Prusach możliwe. Wina nie spada jednakże w tym razie na prezesa rejencyi górnośląskiej, ale na naczelnego prezesa i na jego damy, które nad interesa narodowe, przekładają stosunki towarzyskie. Na zebraniu w Gliwicach był obecnym prezes górnośląskiej dyrekcyi kolejowej, konstatujemy to z radością, jeżeli możemy obecność jego uważać za wróżbę, że w przyszłości radcy kolejowi będą mogli swobodnie w narodowem dziele brać udział.“

Nie może być jaśniejszego prawie oświadczenia, że były naczelny prezes Śląska nie odpowiadał wszystkim zachciankom hakatyzmu i że on szczególnie przyczynił się do usunięcia go z zajmowanego stanowiska. Dla naszej sprawy jest to obojętnem. Każdy naczelny prezes, jakiekolwiek ma wewnętrzne przekonania, do prądu wiejącego z góry zastosować się musi, jeżeli w urzędzie pozostać pragnie, a prąd ten dzisiaj hakatyzm ma w swej mocy. Podajemy jednak ten fakt na dowód, że nie nominalny rząd, ale rząd w rządzie pierwsze w Prusach poniekąd gra skrzypce.

Pomijając wszystkie inne zwykłe deklamacye hakatystów na takich zebraniach, na jedno jeszcze zwracamy uwagę. Otóż śląska grupa patryotów nie może przecież za darmo pracować. Śląscy hakatyści jakieś realne muszą mieć korzyści. I wyłania się ten interes jasno zupełnie.

Robotnicy polscy z zagranicy są dla Niemiec wielkiem niebezpieczeństwem. Koniecznym jest bezwzględny dla nich zakaz przekraczania granicy, a wszystkie majątki większe, które bez tego polskiego robotnika obejść się nie mogą, muszą być rozparcelowane pomiędzy chłopów niemieckich, czyli powiedziawszy jasno: niemieccy właściciele dóbr na Śląsku zazdrosnem patrzą okiem na kolegów swych z Poznańskiego, którym komisya kolonizacyjna niesłychane płaci ceny w imię patryotyzmu niemieckiego i pragną za swój patryotyzm tej samej nagrody w brzęczącej monecie.

„Każdy większy majątek w częściach Prus z mięszaną ludnością — mowi dosłownie referat *Deutsche Ztg.* — a szczególnie na Śląsku, który nie może egzystować bez robotników polskich, musi być rozbitym i na włości chłopskie niemieckie zamienionym. Majoraty nie wchodzą w rachubę, ponieważ te przeważnie z lasów (?) składają się, a właściciele tak świetnie majątkowo są postawieni, że można nałożyć na nich ten obowiązek, aby sprawę robotnika w narodowej myśli rozwiązali (jak?) Ale aby program ten przeprowadzić, trzeba prawo o komisyi kolonizacyjnej z 26. kwietnia 1886 rozszerzyć i na prowincyę śląską, a fundusz odpowiednio podwyższyć — żądanie, które już w roku 1894 na wszechniemieckim wiecu postanowione było“.

Patryoci śląscy zupełną mają racyę. Czemże różnią się od braci swych w Poznańskiem? Jakież powody do krzywdzenia ich tak okropnego? A czyż nie krzywda, że w Poznańskiem za patryotyzm każdy bierze „Geld“, a w innych okolicach patryoci mają tylko „das Zusehen“. Równa miara dla wszystkich — *suum cuique*!

Protestantyzowanie przez kolonizacyę jasno również wyłania się z wszystkich przemówień. Mówiąc o projekcie kolonizacyi na Górnym Śląsku, powiedział p. v. Tiedemann: „Na Górnym Śląsku możnaby w zasadzie osiedlać także i katolickich chłopów, ponieważ tu wobec wpływu niemieckiego duszpasterstwa nie ma niebezpieczeństwa polonizacyi ludu, jak ma to miejsce w Poznańskiem. Że nie myślimy protestantyzować jest dowiedzionem, jak również, że nie my walkę wszczynamy“.

A więc ewentualnie obiecują panowie z hakaty, że może i katolików na górnym Śląsku osadzą — może — a może i nie. Najpierw trzeba przeprowadzić prawo — a potem pokazać figę tym mądrym katolikom, którzy na taki lep złapać by się dali. Na Górnym Śląsku może, w poznańskiem nie.

Tyle pruski hakatyzm.

A teraz posłuchajmy, jakie nauki wyciąga Rosya z przemówień pp. Tiedemannów et cons. *Nowoje Wremja* pisze:

„Jeżeli rozważymy co robią Prusacy w wschodnich swych prowincyach, przychodzimy do przekonania, że należy nam odpowiedzieć na to kolonizacyą prowincyj nadbałtyckich. Trzeba tylko odczekać chwili stosownej, aby zapewnić sobie ten kraj pograniczny. Dopóki ludność prowincyi nadbałtyckich nie będzie rosyjską, dopóty snem tylko pozostanie idea Piotra Wielkiego, by Rosyą rozszerzyć po za morze. Ta tylko ludność należy prawdziwie do państwa, która mówi językiem państwowym.

Na całym pobrzeżu bałtyckiego morza brzmi mowa potężnego sąsiedniego narodu, który po za granicę bardzo dwuznaczne rzuca spojrzenia. Jeden dzień pobytu w prowincyach nadbałtyckich wystarcza, aby przekonać się, jak mało rząd i lud rosyjski dla idei państwowej tutaj w przeciągu lat 200 zrobił. Można było zupełnie w taki sam sposób wprowadzić do kraju tego język rosyjski, w jaki Niemcy na wschodnich kresach monarchii pruskiej swój język wprowadzają. Dzisiaj marzą wszechniemcy cesarstwa a z nimi i większa część nadbałtyckich Niemców o połączeniu tego kraju z wspólną ojczyzną. „Ojczyzną“ zaś tą dla nich Niemcy, Rosya niczem więcej jak nieprzyjacielskim krajem. Wstręt Niemców do Rosyi nie zanikł w przeciągu lat 200, przeciwnie wzrósł bardziej jeszcze.“

Artykuł powyższy najlepszą odpowiedzią pp. Tiedemannom et cons. Słuszności wywodów jego zaprzeczyć nie mogą, boć identyczne z ich własnemi. Suum cuique!

„Ja Bauer das ist was anders!“ Niemcy są narodem wybranym, który prawa dyktuje, który własną ma etykę i własne prawa, niedostępne: für die inferiore slavische Rasse; takie naśladownictwo ze strony Rosyi jest „slavischer Uebermuth und slavische Frechheit“.

Cesarz na manewrach.

Komarno-Chłopy 16. września. (*Spr. Gaz. lwow.*) Zadaniem wczorajszych ćwiczeń było trzema brygadami kawaleryi, prowadzonej przez hr. Auersperga, powstrzymać przeprawę nieprzyjacielskiego korpusu wschodniego przez rzeczkę Wereszycę. Wywiązywały się tu i ówdzie mniejsze lub większe utarczki, kawalerya schodziła z koni i prażyła przeciwników nieustannym, rotowym ogniem — na wzgórzach ukazywały się raz po raz długie pasma dymu i słychać było głuchy łoskot dział, to znów warczały stłumionym odgłosem strzały dział kawaleryjskich, padające tak szybko po sobie, że zdala przypominały chód automobilu...

Niedaleko pałacu w Chłopach spotkali się strzelcy, należący do dwóch przeciwnych armij. Przyszła im w pomoc artylerya. Bezustanny ogień trwał blisko godzinę.

Wreszcie zdobyto mosty w Czułowicach i w Komarnie. Armia wschodnia musiała się wskutek tego cofnąć na południe od Komarna. Siły nie były jeszcze skoncentrowane. Artylerya na wzgórzach, daleko za folwarkiem, nie mogła dostatecznie bronić pozycyi. A hr. Auersperg ukrył wszystkie swoje siły wśród wzniesień folwarku Ostrowa Tuligłowskiego. Artylerję ustawił na zachód od Chłopów i górował przez to nad okolicą.

Nadszedł rozstrzygający moment. Między Koniuszkami a Ostrowem jest niewielka nizina, otoczona z obu stron wzgórzami. I tu wypadło spotkanie. Trzy brygady kawaleryi hr. Auersperga zsuwały się w szalonym, wprost oszałamiającym pędzie w dół. Żołnierze krzyczeli hurra! Tuż obok mnie, na jakie dziesięć kroków przeleciała lawina ludzi, koni, białe czapki huzarów i wyciągnięte szable rozbłysły mi światłem w oczach, przez ziemniaczyska i ściernie przegalopowała kilkotysięczna konnica, a spotkawszy nieprzyjaciela stanęła jak wryta na miejscu. I takich ataków było dwa. Za każdym razem ten sam rozmach i ta sama dziwnie potężna siła, bijąca z tej żywiołowej masy rozpędzonych na oślep oddziałów, którym nic ostać się nie może.

Po drugim ataku ukazał się na wzgórzu, na tle rozpogodzonego nieba, błyszczący w słońcu trębacz cesarski i rozległ się dźwięczny, srebrny głos trąbki, nawołującej do odwrotu.

Cesarz stał ze sztabem na południe od Ostrowa-Chłopeckiego i dał znak ukończenia ćwiczeń. Armia wschodnia zbrojmistrza Czeydy została pobitą. Tak orzekli sedziowie. Nastąpiło teraz omówienie dzisiejszego przebiegu walki. Ze wszystkich stron zbiegają się ludzie, chcąc przypatrzeć się z bliska cesarzowi. Żandarmi dworscy pozsiadali z koni, sztab rozłożył mapy — formuje się ogromny czworobok, którego ściany tworzą się z posyłkowych oficerów, służby dworskiej i publiczności. Widać kilka dzielnych amazonek, w większości jednak są włościanie w białych płótniankach i żydzi, galopujący na własnych nogach za sztabem. Konferencya trwa godzinę. Cesarz przechodzi od dowódzcy do dowódzcy i widocznie jest bardzo zadowolony z przeprowadzenia planu bitwy przez hr. Auersperga, bo wskazuje ręką kilkakrotnie jego armię, wracającą już w bojowym porządku do kwater.

Dziś w południe na wzgórzu między Humieńcem a Rozłęką odbyła się po ukończonych ćwiczeniach wielka defilada, w której wzięło udział 20.000 kawaleryi, artyleryi i piechoty. O godzinie 1. po południu powrócił monarcha do Chłopów na obiad, poczem odjechał do Wiednia.

Chłopy 17. września. O godz. 3·30 popoł. opuścił wczoraj monarcha w towarzystwie arcyksiążąt Chłopy, żegnany przez generalicyę. Wzdłuż drogi z Chłopów do Komarna zebrały się tłumy ludności. Szpalery tworzyła dziatwa szkolna; porządek utrzymywała straż obywatelska. O godz. 4. odjechał cesarz z Komarna pociągiem dworskim. Na dworcu w Komarnie obecni byli: namiestnik hr. Potocki, zaproszeni na wczorajszy obiad dworski goście, marszałek powiatowy Rayski, starosta Switalski, dyrektor kolei państwowych Wierzbicki, dyrektor policyi lwowskiej Schechtel, br. de Vaux i hrabstwo Lanckorońscy. Cesarz żegnając się z hr. Lanckorońskimi podał im rękę i powtórnie dziękował za przyjęcie. Namiestnik otrzymał odręczne pismo cesarskie, które dziś ogłoszone zostanie drukiem. Monarcha wyznaczył dwom powiatom objętym terenem manewrów a to grodeckiemu i lwowskiemu znaczniejsze zapomogi, oraz rozdał wiele podarunków.

Kraków 17. września. O godzinie 11·56 w nocy przyjechał cesarz do Krakowa i po 10 minutowem zatrzymaniu się udał się w dalszą drogę do Wiednia.

Cesarskie pismo odręczne.

Na rogach ulic rozlepiono następujące pismo odręczne cesarza do namiestnika:

Kochany Hrabio Potocki!

Z radością i zadowoleniem skorzystałem ze sposobności tegorocznych wielkich ćwiczeń wojskowych, aby przybyć do Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i chociaż na czas krótki odwiedzić dążące do pełnego rozwoju miasto stołeczne Lwów.

O prawdziwem patryotycznem uczuciu ludności świadczące przyjęcie, zgotowane Mi wszędzie, tak we Lwowie, jak i w okolicach ćwiczeniami wojskowemi objętych, oraz wielokrotne objawy sympatyj, z jakiemi we wszystkich miejscowościach przyjmowano wojska Moje, głęboko Mnie w tej tak poważnej chwili rozradowały i dały Mi nowy dowód przywiązania i niezachwianej wierności Mego ukochanego kraju Galicyi.

Oby kraj ten, w ostatnich latach tak ciężko pod względem ekonomicznym doświadczony, zdołał wznieść się, przy trwałem współdziałaniu obu narodowości i poparciu dobrze obmyślonych środków Mojego Rządu, na taką wyżynę kulturalnego i społecznego rozwoju, na jaką najzupełniej zasługuje, w nagrodę za niezmordowane swe usiłowania, celem osiągnięcia coraz większego we wszelkich dziedzinach postępu.

Za wszystkie Mi okazane dowody miłości i wierności wyrażam całej ludności Galicyi Moje najgorętsze podziękowanie i wzywam Pana, abyś, wraz z Mojem Cesarskiem pozdrowieniem, podał to do powszechnej wiadomości.

Chłopy, dnia 16. września 1903.

Franciszek Józef w. r.

Powyższe pismo odręczne Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości podaję niniejszem do powszechnej wiadomości.

We Lwowie, dnia 17. września 1903.

Potocki w. r., c. k. namiestnik.

Rozkaz do armii.

Wiedeń 17. września. Rozkaz cesarski do armii:

Ważnemi sprawami państwowemi byłem zajęty w owym czasie, który tak chętnie byłbym poświęcił tegorocznym manewrom VII-go i XII-go korpusu. Poruczywszy moje zastępstwo J. ces. i król. Wysokości, generalowi kawaleryi, arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, pozostawałem przez raporty w ciągłej świadomości przebiegu manewrów i dowiedziałem się o spodziewanem przezemnie zadowoleniu, jakie odniósł Jego ces. i król. Wysokość, chwaląc i wyrażając uznanie dla ogólnego stanu i sprawności obu korpusów armii oraz połączonych z nimi większych oddziałów węgierskiej obrony krajowej. Będąc obecny na większych manewrach kawaleryi w Galicyi mogłem ponownie przekonać się o ich pouczającej suppozycyi, kierownictwie i przeprowadzeniu, oraz o ich znakomitym układzie i wysokiej zdolności bojowej wszystkich wojsk, biorących udział w tych manewrach.

Im silniej uzasadnionym jest mój korzystny sąd o militarnej wartości, o pełnej poświęcenia ochoczości służbowej i o jednomyślnem współdziałaniu wszystkich części mojej całej siły zbrojnej, tem bardziej muszę i chcę stać niewzruszenie przy istniejących i wypróbowanych jej urządzeniach. Niechaj wie przedewszystkiem moje wojsko, którego trwałą spójnię mogłyby rozluźnić jednostronne dążności, a to zapoznając wysokie zadania, jakie ono ma do spełnienia ku pomyślności obu obszarów państwowych monarchii, — że przenigdy nie zrzeknę się tych praw i pełnomocnictw, które poręczone są najwyższemu jego wodzowi. Wspólnem i jednolitem tak, jak jest, ma pozostać moje wojsko, jako silna potęga dla obrony austro-węgierskiej monarchii przeciw wszelkim nieprzyjaciołom.

Wierna swej przysiędze, kroczyć będzie cała moja siła zbrojna na drodze poważnego spełniania swych obowiązków, przejęta owym duchem jedności i harmonii, który szanuje wszelkie narodowe właściwości i wygładza wszelkie sprzeczności, zużytkowując szczególniejsze zalety każdego szczepu ludowego ku dobru wielkiej całości. Chłopy 16. września 1903. *Franciszek Józef* m. p.

Ostatnie wiadomości.

Wobec tego, że na 29. bm. przypada św. Michała, dalsze obrady sejmu naszego rozpoczną się dopiero 30. bm.

Ważne i doniosłe ma znaczenie rozkaz cesarski do armii, który powyżej podajemy. W rozkazie tym cesarz powiada: „muszę i chcę stać niewzruszenie przy istniejących a wypróbowanych urządzeniach armii“, a dalej: „niechaj wie moje wojsko, którego trwałą spójnię mogłyby rozluźnić jednostronne dążności, że przenigdy nie zrzeknę się tych praw i pełnomocnictw, które poruczone są najwyższemu tego wojska wodzowi“ — a wreszcie: „wspólnem i jednolitem, tak, jak jest, ma pozostać moje wojsko“.

Organ węgierskich agraryuszy *Hazank* przynosi szereg „rewelacyj“ o metodzie, jaką rzekomo miał zamiar stosować hr. Khuen do złamania obstrukcyi. Na ostatniej radzie ministrów miało z tej przyczyny przyjść rzekomo do scysyi między hr. Khuenem a innymi członkami gabinetu. Hr. Khuen miał zaproponować, aby Izbie przedłożono wniosek następujący: „Sejm drogą zwykłego głosowania uchwala bez dyskusyi prowizoryum budżetowe i przedłożenie wojskowe“. Prezydyum Izby miałoby zarządzić głosowanie i przeprowadzić je, choćby posiedzenie miało się przeciągnąć dni kilka. Ministrowie mieli oświadczyć, iż nie zgadzają się na taki plan. *Bud. Corr.* zaprzecza doniesieniom *Hazanka*, ten jednak podtrzymuje ich prawdziwość i zapowiada dalszy ciąg rewelacyj w tej samej sprawie. Inne pisma uważają wystąpienie *Hazanka* za manewr w celu utrzymania opozycyi w napięciu.

Telegramy i telefonematy.

Wybór posła.

Brzeżany 17. września. Przy dzisiejszym wyborze posła sejmowego z wielkiej własności obwodu brzeżańskiego wybrany został jednogłośnie p. Mikołaj Torosiewicz.

Senzacye dnia.

Wiedeń 17. września. (Tel. pr.) Politycznym wypadkiem dnia był patent, zwołujący radę państwa. Z głosów prasy i różnych uwag posłów, bawiących chwilowo w Wiedniu, wynika, że poczytywanem jest Koerberowi za złe, iż tak długo zwlekał ze zwołaniem rady pań. i że parlamentowi wyznaczył ścisłą marszrutę. Przebieg tej krótkiej sesyi nie zapowiada się bynajmniej tak bardzo spokojnie.

Pożałowania godną jest sytuacya prasy półurzędowej i enuncyacye jej, z których przebija cała niekonsekwencya rządu. Przed kilku dniami łamały sobie głowę te dzienniki nad wytłumaczeniem, że zwołanie rady państwa jest w tej chwili bardzo szkodliwe a dziś muszą wyszukiwać argumenty, podnoszące korzyści z zebrania się parlamentu.

Zwołanie rady państwa było senzacyą tylko do południa tj. do chwili ukazania się rozkazu cesarskiego do armii, zawierającego ustęp, wyraźnie określający stanowisko cesarza wobec żądań obstrukcyi węgierskiej i dokumentujący, że cesarz nie myśli ustąpić. Niektóre pisma wiedeńskie wydały osobne wydania z rozkazem tym.

N. Fr. Presse pisze w komentarzu do rozkazu, że wobec stanowczego oświadczenia cesarza, że przysługującego mu, jako dowódzcy armii, prawa przenigdy się nie zrzecze, uważać należy, że niezałatwienie istniejącej obstrukcyi węgierskiej, potrzebaby uważać jako zatarg między węgierskim narodem a Koroną.

Mimo to słychać zdania węgierskich polityków, że przesilenie przecież skończy się pomyślnie i Koszutowcy cofną żądanie węgierskiej komendy, bo zapewne otrzymają spełnienie wszystkich innych żądań.

Półurzędowy *Fremdenblatt* podnosi, że cesarski rozkaz do armii wywołał w kołach politycznych Austryi uspokojenie i usunął obawę tych kół co do zagrożonej jedności w armii.

Rada państwa.

Wiedeń 17. września. Porządek dzienny posiedzenia Izby posłów w dniu 23 bm. zawiera: wybory uzupełniające do komisyi legitymacyjnej, nietykalności poselskiej należytościowej i przemysłowej.

Klub centrum katolickiego rady państwa odbył dziś krótkie posiedzenie pod przewodnictwem Kathreina. Przed posiedzeniem Kathrein konferował dłuższy czas z Koerberem.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń 17. września. (Tel. pryw.) Do *N. F. Presse* donoszą z Budapesztu w formie stanowczej, że Szell nie otrzymał żadnej misyi od cesarza w sprawie usunięcia przesilenia i pod żadnym warunkiem Szell w obecnej chwili misyi utworzenia gabinetu nie przyjąłby.

Wylewy.

Spittal 17. września. W okręgu tutejszym panuje od 14. bm. powódź. Szkody są ogromne. Komunikacya przerwana.

Salcburg 17. września. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez powodzie.

Celowiec 17. września. Powódź wyrządziła w Karyntyi niebywałe szkody. Mnóstwo mostów zerwanych. Pola spustoszone. W lasach ogromne szkody. Z karyntyjskiego funduszu dla klęsk elementarnych przeznaczono dla okręgu Villach 2000 kor., dla okręgu Spittal 4000 kor Miasto Celowiec ofiarowało 3000 koron na powodzian.

Mahometanie w Bośnii.

Budapeszt 17. września. *Budapesti Hirlap* donosi z Serajewa, że stan wyjątkowy w Trawniku wbrew zapewnieniom prasy urzędowej, nie został dotychczas zniesiony.

Wogóle ruchy rewolucyjne Mahometan w Bośnii i Hercogowinie przybierać zaczynają zatrważający charakter. Uwięzić miano 18 Mahometan z Trawniku za podburzanie przeciw władzom. W jednym ze spalonych domów znaleziono przeszło 400 karabinów i dużo amunicyi. Odkrycie to wywołało liczne rewizye domowe. Mahometanie zagrażają nawet Serajewowi i urządzają tam nocne schadzki.

Według innej depeszy tegoż dziennika przyjść nawet miało do krwawej utarczki koło Trawnika pomiędzy Mahometanami a regularnem wojskiem. Mahometanie uciekli podobno w góry.

Z Serbii.

Belgrad 17. września. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski, według którego pierwszy asystent króla może najwyżej 3 lata, inni zaś adjutanci i oficerowie ordynansowi tylko jeden rok pozostawać na tem stanowisku.

Dotychczasowy naczelnik sekcyi wojskowej w ministerstwie wojny, pułkownik Piotr Misicz, bojąc się niezadowolenia oficerów, został profesorem akademii wojskowej; na jego miejsce do ministerstwa wojny przyszedł generał Bojowic.

Macedonia.

Wiedeń 17 września. *N. Wr. Tagblatt* donosi, że gabinety mocarstw przedsięwzięły ponownie zbiorowe kroki w Sofii, aby ostatni raz ostrzedz rząd bułgarski. W kołach dyplomatycznych sądzą, że w tym roku nie przyjdzie do wojny między Turcyą a Bułgaryą.

Zmiana gabinetu w Anglii.

Londyn 17. września. (Tel. pryw.) Dzienniki notują pogłoskę o zmianie gabinetowej.

Zaburzenia Ormian.

Petersburg 17. września. Dziennik *Kawkas* donosi z Karsu: Wielka liczba Ormian przyszła dnia 15. bm. do kościoła w chwili, kiedy zjawili się urzędnicy w celu objęcia ormiańskiego majątku kościelnego. Tłum przed kościołem na wezwanie policyi do rozejścia się obrzucił ją kamieniami. Z tłumu padły strzały rewolwerowe. Przybyłych policyi na pomoc kozaków przywitano kamieniami i strzałami. Ponieważ tłum 2-krotnego wezwania do rozejścia się nie usłuchał, dali kozacy kilka strzałów, poczem tłum opuścił plac. Kilku żołnierzy jest rannych. Z tłumu jedna osoba zabita, dwie ranione. Aresztowano 77 osób, między temi 2 duchownych.

Rozruchy żydowskie.

Petersburg 17. września. *Prawit. Wiestnik* donosi w nieurzędowej części: W miejscowowości Homel (Gub. mohyl.) dnia 11. b. m. powstała w bazarze sprzeczka pomiędzy pewnym chłopem a handlarzem żydem. Ze sprzeczki wywiązała się zawzięta bójka, między żydami a Rosyanami. Gdy policya chciała przywrócić porządek, obrzucili ją żydzi kamieniami i dali kilka strzałów rewolwerowych. Policya w odpowiedzi na to strzeliła w powietrze. Podczas bójki pewien Rosyanin zabity został przez żydów nożem. Pewien żyd i wiele innych osób jest lekko rannych.

Dnia 14. bm. powtórzyły się rozruchy. Robotnicy rosyjscy zaczęli z powodu zajść w dniu 11. b. m. niszczyć stragany w dzielnicy żydowskiej. Padły strzały. Kilka osób po obu stronach zabitych. Wojsko, które zjawiło się na miejscu, zostało przez żydów przyjęte strzałami. Wojsko zrobiło użytek z broni. Wieczór przywrócono spokój. Zabitych jest 4. chrześcijan, 1 żyd. Rannych 5. chrześcijan i 9 żydów.

Baku 17. września. Wczoraj zaszły nowe niepokoje z okazyi oddawania ormiańskiego majątku kościelnego skarbowi państwa. Wkroczyło wojsko. 20 osób jest rannych. Trzy z nich zmarły. Zginął pewien marynarz.

Paryż 17. września. Agencya Stefaniego donosi z Teheranu o usunięciu tamtejszego prezesa gabinetu i wypędzeniu go.

Hamburg 17. września. Pewien dziennik giełdowy hamburski donosi, że projekt zjednoczenia sprzedaży surowca niemieckich cukrowni należy uważać za rozbity.

Paryż 17. września. Prezydent Loubet na obiedzie z okazyi ukończenia manewrów, wygłosił mowę, w której powiedział, że republika powinna mieć dobrze wyćwiczoną, silną armię jako środek utrzymania pokoju, gdyż narody łączą się tylko z silnym a nie ze słabym, na którego przyjaźń i poparcie nikt najmniejszej wagi nie kładzie.

Londyn 17. września. Wczoraj ukazała się „księga błękitna“, o 500 stronach druku, zawierająca obszerny materyał statystyczny o handlu i przemyśle angielskim zagranicą. Księga ta zawiera dalej porównanie płac zagranicznych robotników, różnice kategoryi i daty statystyczne o wywozie Niemiec, Ameryki i Austro-Węgier.

Konstantynopol 17. września. Tutejszy poseł bułgarski Geszow przeniesiony został do Wiednia, aby tam był obecny podczas zjazdów monarchów i ministrów i ich konferencyj co do ukształtowania spraw bałkańskich. Poseł Nacewicz przeniesiony z Wiednia do Konstantynopola.

Berlin 17. września. Jak się dobrze zazwyczaj informowany wiedeński korespondent *Berl. Tageblattu* dowiaduje, że hr. Lamsdorf i hr. Gołuchowski okólnikiem wspólnym zaproponowali Niemcom, Anglii, Francyi i Włochom, wystosować do Turcyi i Bułgaryi jednobrzmiące zawiadomienie, że w razie wojny ani jedna, ani druga nie mają się spodziewać od mocarstw pomocy, a dalej, że austryacko-rosyjski program reform ciągle obowiązuje i *status quo* utrzymany zostanie.

Waszyngton 17. września. Admirał amerykański Cotton skonstantował, że Turcya nawskróś uczciwie stara się ukarać twórców niepokojów beiruckich i że dotychczasowy niedołężny szef policyi usunięty został, zaczem ministerstwo spraw zagr. postanowiło nie wysyłać eskadry do portu Beirutu i żadnego nie egzekwować wynagrodzenia.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 17. września. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·— do 8·25, pszenica nowa 7·70 do 8·—, żyto gotowe 6·20 do 6·50, nowe. 5·80. do 6·10, owies obroczny got. 5·60 do 6·00, nowy. 5·25 do 5·50, jęczmień past. 4·75 do 5·00, jęczmień browarny 5·25 do 5·75, rzepak 8·75 do 9·10, rzepak nowy 8·75 do 9·10, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 7·50 do 9·00, wyka 5·25 do 5·40, bobik 4·60 do 4·75, hreczka 5·50 do 6·—, kukurudza nowa 4·80 do 5.25, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo od 180 do 195. koniczyna czerwona 48·— do 58·—, biała 45·— do 60·—, szwedzka 45·— do 55·—, tymotka 20·— do 23·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 18·25 do 18·40 paritas Tarnopol eskontyngentowy 10·25 do 10·40.

Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew uzyskały zwyżkę, inne produkty notują niezmiennie.

Wiedeń d. 17. września. Cukier 22·00 do 22·00 Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus (bez zmiany) 40·60.

Budapeszt d. 17. września. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 7·47 do 7·48, na kwiecień 7·74 do 7·75; żyto na październik 6·24 do 6·25, na kwiecień 6·53 do 6·54; owies na październik 5·47 do 5·48, na kwiecień 5·73 do 5·74; kukurudza na wrzesień 6·19 do 6·20, kukurudza na maj 1904 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń d. 17. września. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 8·30 do 8·60, żyto słowackie 6·80 do 6·95, jęczmień morawski 6·60 do 7·75, kukurudza węgierska 6·65 do 6·75, owies węgierski 6·— do 6·20, rzepak 12·— do 12·50, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Jęczmień bez popytu, notowania nominalne.
Chmiel obniżył się w cenie.
Usposobienie niezmienione.
Stan powietrza: deszczowo.

Dział ekonomiczny.

β **Uniformy dla służby kolejowej.** Odnośnie do ogłoszenia w numerze 196. *Gaz. Lwow.* rozpisania ofert na sporządzanie uniformów służbowych i dostawy wyrobów kuśnierskich dla podurzędników i sług ogłasza *Gazeta Lwowska* dodatkowo, że otwarcie odnośnych ofert nastąpi nie dnia 2. października 1903, lecz dnia 1. października 1903, o godz. 12. w południe.

β **Centralny związek galic. przemysłu fabrycznego** zawiadamia, iż w piątek dnia 18. września br. o godzinie 5. po południu odbędzie się w biurze „Związku“ ul. Batorego 12, zebranie fabrykantów, celem wyłuszczenia realnych korzyści, którėby odnieść mogli z należenia do „Związku“, oraz wysłuchania ich uwag co do jego działalności. Tych lwowskich fabrykantów, którzyby nie otrzymali imiennego zaproszenia, tą drogą prosi „Związek“ o wzięcie udziału w zebraniu — podobnie jak i tych większych przemysłowców krajowych z poza Lwowa, którzyby wówczas czasowo we Lwowie bawili.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 17. września. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 639·25, węg. zakładu kred. 707·—, Anglobanku 270·—, Unionbanku 510·00, Banku dla krajów koronnych 402·50, Bankvereinu 468·50, Bodencreditu 910·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 644·50, kolei południowej 80·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 416·00, kolei północnej 5400, kolei czerniowieckiej 569·—, alpiny 361·50, Rima Muranya 442·—, praskiego towarz. żel. 1660·00, fabryki broni 350·00, tureckie tytoniowe 350·00, Galic. Karpackiego Towarzystwa naftowego 1025, oblig. węg. indemniz. 96·60, renta majowa 99·65, austr. renta koronowa 99·70 węg. renta koronowa 96·65, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·40, 4-procent. listy banku krajowego 98·40, 4½-procent. listy banku krajow. 102·00, 5-procent. komunal. obligacye Banku krajowego 102, 4-procent listy banku hipotecznego 98·—, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·35, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·50, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·30 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·—, losy tureckie 117·75, marki 117·50 ruble 253·25

Frankfurt d. 17. września. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·50, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 185·90, Laura 238·60.

Paryż d. 17. września. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 96·57. Mąka 30·40.

Berlin 17. września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·—, Disc. Commandit. 000·—.

LOSY.

Wiedeń d. 17. września. Kursa giełdy wiedeńskiej Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 288·—, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 000·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% 278·00, Regulow. Dunaju z 1880 100 złr. 5% 278·00, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 260·00, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 86·00, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 116·00. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 18·75, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 kor. 438·00 Clary 40 złr. 168·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 83·— Losy m. Krakowa 20 zł. 77·00, Pożyczka m. Lublany 20, zł. 68·—, Ofen 40 złr. 167·—, Palffy 40 złr. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 67·—, Salma 40 złr. 221·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 240·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 482·00.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa d. 17. września 1903. hr. W. Borkowski z Kapuściniec, hr. M. Ostrorowa z Mościsk, J. Wartanowicz z Cygan, dr. Z. Piątkiewicz z Tarnopola, H. Mierzyński z Dubowio, J. Grunwald z Jezupola, M. Almayer z Ołomuńca, Prot. Komornicki ze Schodnicy, Z. Obertyński z Hulcze, J. Jarzymowscy z Tejsarowa, F. Löw z Wiednia, K. Krzyżanowski i K. Wiliński z Krakowa.

50

Książe i milionerka.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Dlaczego? — zagadnął podejrzliwie Eugeniusz.

— Bo jej rodzice nie zezwolą na ten związek, a ty nie będziesz mógł pokazać im czystej hipoteki. Samson Levi odmówi pożyczki miliona funtów szterlingów.

— Tłómacz się jaśniej.

— Chcę ci to powiedzieć właśnie. Byłeś podstępnie porwany i więziony w Ostendzie, wiesz w jakim celu?

— W tym celu, przypuszczam, że niecna, w czerwonym kapeluszu kobieta i godni jej wspólnicy chcieli więcej odemnie wyłudzić pieniędzy. Szczęściem, dzięki wam, nie powiódł się ich zamiar.

— Nie zgadłeś — zaprzeczył Aribert. — Nie pieniędzy żądają od ciebie, gdyż wiedzą, że ich nie posiadasz. Znają cię, jako jednego z najlekkomyślniejszych książąt w Europie, niepamiętnego obowiązków, ciążących na tobie, jako władcy państwa. Pozwolisz, żebym powiedział, dlaczego cię porwali?

— Nie nadużywaj cierpliwości mojej, stryju.

— Obeszli się z tobą nielitościwie w tym celu jedynie, aby opóźnić dni kilka twój przyjazd do Anglii; usiłowali zwichnąć interes zamierzonej pożyczki przez uchybienie z twej strony terminu, naznaczonego Samsonowi Levi. Przypuściwszy zatem, że od tego Levi nie otrzymasz pieniędzy, czy znasz jakiego drugiego bankiera w Europie, gotowego pożyczyć ci potrzebną sumę, na którą nie możesz dać dostatecznego zabezpieczenia?

— Prawdopodobnie nie znalazłbym u drugiego finansisty kredytu — odparł Eugeniusz spokojnie. Zobaczysz jednak, że dostanę pieniądze od Samsona Levi; on przyrzekł i wiem, że można rachować na jego słowo. Mówił, iż po dopełnieniu niektórych formalności żądaną sumę będzie trzymał do mego rozporządzenia aż...

— Aż dokąd?

— Do końca czerwca.

— Teraz mamy koniec lipca.

— Co znaczyć może różnica jednego miesiąca! On rad z umieszczenia swoich kapitałów, od których pobierać będzie wysoki procent. Skąd do rozumnej głowy twojej, Aribercie, zawitała myśl knowanych przeciw mnie spisków? Niedorzeczne przypuszczenie! W jakim celu intrygowanoby w ten sposób?

— Słyszałeś kiedy o Bośni? — zagadnął Aribert.

— Jaki związek ma Bośnia z tą sprawą?

— Nie potrzebuję ci przypominać, że książę Bośni ma zobowiązania względem Austryi, której zawdzięcz stanowisko swoje. Austrya znowu upatruje w tem własny swój interes, iżby książę zawarł korzystne pod każdym względem małżeństwo.

— Mniejsza z tem; niech się żeni.

— On też zamierza to uczynić i zaślubić księżniczkę Annę.

— Nie dokaże tego, póki ja żyję. Oświadczał się przed rokiem i odmówiono mu.

— Tak jest; teraz oświadczy się ponownie i będzie przyjęty. Oh! czyż nie widzisz, Eugeniuszu, że spisek przeciwko tobie prowadzą osoby, dokładnie powiadomione o stanie twoich interesów i usiłujące przeszkodzić twemu małżeństwu z księżniczką Anną? Jeden tylko człowiek w Europie ma w tem interes, aby owo małżeństwo nie zostało doprowadzone do skutku, a tym człowiekiem jest pretendent do ręki księżniczki Anny.

— Dowodzisz, Aribercie — rzekł książę Eugeniusz, blady z silnego wzruszenia — że moje uwięzienie w Ostendzie było dokonane przez ajentów księcia Bośni?

— Nie inaczej.

— Chcąc powstrzymać układy moje z Samsonem Levi, odbierasz tem samem nadzieję poślubienia księżniczki Anny?

Aribert potakująco skinął głową.

— Jesteś wiernym przyjacielem moim, Aribercie i działasz w dobrej wierze, ale pomyliłeś się tym razem. Straszą cię nic nieznaczące drobnostki.

— Zapomniałeś o Reginaldzie Dimmocku?

— Mówiłeś, że umarł z anewryzmu serca.

— Wcale tego nie powiedziałem; mówiłem, że go zamordowano. Biednego chłopca pozbawili życia ci sami, którzy ciebie prześladują, kochany Eugeniuszu.

— Eh! ja nie wierzę, iżby on był zamordowany. Co do Samsona Levi, trzymam z tobą zakład o tysiąc marek, że dziś załatwię z nim interes i że będę miał w ręku milion funtów szterlingów, zanim wyjadę z Londynu.

Aribert zaprzeczył stanowczo.

— Polegasz zbytecznie na charakterze tego Samsona Levi. Czy odwoływałeś się już do niego poprzednio.

— Czasami — odparł Eugeniusz, zawahawszy się chwilę. — Któryż młody człowiek na mojem stanowisku nie miałby potrzeby odwoływać się niekiedy w interesach do takiego Samsona Levi?..

— Ja nie miałem tej potrzeby — rzekł Aribert.

— Ty, mój drogi, jesteś okazem przedpotopowych czasów.

To rzekłszy, Eugeniusz chwycił za srebrny dzwonek.

— Haus! prosić pana Samsona Levi

Aribert wyszedł, a synowiec jego zasiadł w wielkim, aksamitem krytym fotelu i zaczął przeglądać papiery, przyniesione przez starego sługę.

— Dzien dobry jego książęcej mości — rzekł Samson Levi, składając głęboki ukłon u wejścia. — Mam nadzieję, że jego książęca mość zdrów zupełnie.

— Czuję się zdrowszym, dziękuję — odparł książę.

Mimo częstych stosunków, w jakich bankier zostawał z osobami panujących rodów, w pierwszej chwili spotkania z niemi tracił równowagę umysłu i swobodę ruchów, był zmieszany, krew biła mu do głowy, oddychał ciężko.

(C. d. n.)

AWIZO!

Dla wymienionych poniżej zakładów leczniczych odbędą się w terminach wyszczególnionych następujące zamówienia a mianowicie:

A. Zamówienia dostawy wiktu restauracyjnego.

Dla c. i k. szpitala wojsk. w Czortkowie d. 5. październ. 1903.
» » » » » Stanisławowie d. 15. » »
» » » „ » Zaleszczykach d. 2. » »

B. Zapewnienie wyprania i naprawy bielizny szpitalnej i bielizny chorych.

Dla c. i k. szpitala wojsk. w Brodach dn. 8. październ. 1903.
» » » » „ Czerniowcach » 5. » »
» » » » » Brzeżanach » 5. » »
» » » » » Stanisławowie dn. 15. » »

Zawarcie ugody odbędzie się w dotyczących szpitalach.

Oferty wraz z wadyami (zadatkami) należy przedłożyć odnośnym zarządom szpitalnym w dniu rozprawy, najpóźniej do godziny 10 przed południem.

Dokładniejsze warunki zobowiązań uwidocznione są w zeszytach najmu, znajdujących się w odnosnych szpitalach i w intendanturze 11. korpusu jakoteż i w ogłoszeniu całej osnowy zamówień, które ogłoszenie tak przez afiszowanie jak i w „Gazecie lwowskiej i czerniowieckiej“ opublikowano.

Lwów, dnia 12. września 1903. 9322

Z c. i k. intendantury 11 korpusu.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu urządzenia centralnego ogrzewania i wodociągów wraz z łazienkami i klozetami w budynku szkoły ludowej miejskiej na placu Misyonarskim, ogłasza się publiczną licytacyę.

Termin do wniesienia ofert na obie roboty razem, albo na każdą z osobna, wyznacza się na dzień 10 października r. b. o godz. 11-tej rano w miejskim Urzędzie budowniczym.

Tamże można otrzymać plany i warunki, tudzież bliższe objaśnienia. 9334

Z Magistratu król. stoł. Miasta Lwowa.

odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.